

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Miesiąc bez odpoczynku. Bez wyciągnięcia wtyczki, bez zatrzymania mięśni, bez myślenia o tym wszystkim, co nie jest piłką nożną. Od meczu Roma-Juventus do dziś, Radja Nainggolan, Kostas Manolas i Miralem Pjanic, zostali zmuszeni do pracy przymusowej: zawsze na boisku, między Romą i reprezentacjami narodowymi.

Garcia nie może się bez nich obejść, trenerzy reprezentacji również. Nieważne, że Manolas i Grecja są poza Euro, on jest jednak powołany. Tak jak Pjanic, z Dzeko, którzy podejmą desperacką próbę wyjazdu do Francji i Nainggolan, który po tym jak opuścił Mundial, stał się pomocnikiem box to box, którego Wilmots szukał, aby dać więcej przestrzeni w ofensywie Fellainiemu.

Wszyscy trzej są przywiązani do drużyn narodowych, jednak nieuniknione jest, że tak częsta gra - i zawsze - między reprezentacją i Romą, źle na nich wpływa: Pjanic, dla przykładu, przedwczoaj trenował indywidualnie (tak jak Ruediger i Strootman), gdyż jest zmęczony i nie może przeciążać mięśni. Po urazie łydki zagrał cztery mecze, od pierwszej do ostatniej minuty (3 w Serie A, jeden w Lidze Mistrzów). Rozegrał sześć z ośmiu spotkań, opuszczając tylko Frosinone i Barcelonę, nigdy nie będąc zmienianym i w Palermo nie powinno go zabraknąć.

Manolas z kolei, zdobył cały łup: 8 meczów z 8, 540 minut w lidze, 180 w Lidze Mistrzów. Zmieniano już trzech jego kolegów w formacji (Castan, Ruediger, De Rossi) i często musiał się o nich obawiać: Brazylijczyka, gdyż wrócił po roku absencji, Niemca, gdyż były to jego pierwsze występy i problemy sprawiało mu kolano i Daniele, gdyż nie jest nominalnym obrońcą. Logiczne, że dało się to odczuć na jego wydajności.

Nie jest to też najlepszy moment formy Radji Nainggolana i przyznał to on sam przed meczem z BATE Borysów: motor napędowy środka pola Giallorossich, Belg nigdy nie powiedział nie i nie szukał alibi (patrz dolegliwości kolana). Również on nigdy się nie zatrzymał: 8 rozegranych meczów, 180 minut w pucharze, 480 w Serie A. Garcia oszczędził go w ostatnich minutach w Genui z Sampdorią i posadził na ławce we Frosinone, wpuszczając potem na ostatnie pół godziny. W przeciwieństwie do pozostałej dwójki nietykalnych, szuka pierwszego gola w sezonie, często próbuje, jednak celownik nie wrócił jeszcze na miejsce z poprzedniego sezonu, gdy z 5 golami w lidze osiągnął swój rekord. Jutro zagra ponownie, a potem wyjedzie na

reprezentację. W Palermo strzelił gola (z Cagliari) i zaliczył asystę (z Romą). Postara się to powtórzyć, z nadzieją na strzelenie gola - lub przynajmniej ugranie trzech punktów - może przynajmniej poczuć mniej zmęczenia.

Autor: abruzzo